Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 140.855

Nr. 129. Niedziela dnia 8 Czerwca 1924 r. Rok XXXI.

Kampanja przeciw Millerandowi.

W roku 1920 ustąpił Clemenceau, dzisiaj podaje się do dymisji Poincaré, jutro — na żądanie kartelu lewicowego — ustąpić ma Millerand. Trzej twórcy Zwycięstwa z r. 1918, trzej przywódcy Francji w czasach najcięższej próby, trzy talenty, którym równego nie wydało całe półwiecze istnienia Trzeciej Republiki, nie wyłączając imion Thiersa, Gambetty i Waldeck-Rousseau, opuszczają miejsce przy sterze Francji. Niewiele czasu upłynie, a pójdzie także, zapewne z honorami, na emeryturę czwarty z Ojców Zwycięstwa, ten, którego nazwisko jako „dobrze zasłużonego ojczyźnie“ wyryto na ścianach kilkudziesięciu tysięcy merostw francuskich: marszałek Foch.

Tamci uratowali i powiększyli Francję, ich następcy przychodzą, by korzystać ze zwycięstwa. Tamci skuli Naród w mocną, niezwyciężoną „union sacrée“, radykali i socjaliści zaś zapowiadają walkę domową z katolikami, tamci skupili, ci będą rozpraszać. Nie sądzimy, by w powojennej Francji możliwym był powrót do sekciarskich rządów Combesa lub Caillaux. Siły narodowe i katolickie znajdują się tam w pełnym rozkwicie, a na ich czele stoi elita intelektualna Francji. Po kilkumiesięcznych więc próbach powrotu do systemu z r. 1900—12 — nienaturalna spółka pp. Herriota i Bluma skapituluje przed prawdziwą Francją. Ale na pewien czas trzeba się liczyć z powrotną choć słabszą falą radykalizmu.

Jesteśmy właśnie świadkami ataku na Pałac Elizejski. Jest to jakby powtórzenie kampanji z roku 1914 przeciw ówczesnemu prezydentowi Republiki, Poincaremu. Wówczas wojna sparaliżowała intrygi caillauxtystów, których zwycięstwo sprowadziłoby nieuchronnie zwycięstwo wojsk Wilhelma II w tymsamym roku. Aleksander Millerand razem z Poincarem przewidywał wojnę i jako minister wojny wbrew kampanji lewicy bronił w roku 1913 trzyletniej służby wojskowej.

Przyszła wojna i Millerand objął w gabinecie Vivianiego tekę wojny, w chwili gdy Niemcy stali o stokilka kilometrów od Paryża. Millerand jako organizator administracji wojskowej przygotował w tych dniach trwogi i nieszczęścia pierwsze zwycięstwo nad Marną. To jest jego historyczna zasługa.

Później różnie toczyły się koleje wojny, najnieszczęśliwiej gdy na czele rządu stanął w ciągu kilku miesięcy roku 1917 Paweł Painleve, uczony matematyk, a dzisiejszy przywódca kartelu lewicy i prezydent Izby. Mianowany przez niego generalissimusem z pominięciem Mangina generał Nivelle, rozpoczął w kwietniu i maju dwie beznadziejne ofenzywy; jedna kosztowała 30.000, a druga 20.000 zabitych... Skutek strategiczny żaden. W armji wybuchły bunty, które trzeba było siłą poskramiać.

W listopadzie tego roku przyszedł do steru Clemenceau. Zdusił defetyzm, rozstrzelał agentów niemieckich, zamianował Focha. Wodzowie radykałów: b. minister Malvy i b. premjer Caillaux zostali oddani pod sąd. Skutek? Zwycięstwo na froncie i zawieszenie broni pod Compiegne 11 listopada 1918 roku...

Gdy bolszewicy parli pod Warszawę, szefem rządu francuskiego po Clemenceau był Millerand. On to wysłał gen. Weyganda do Warszawy i udzielał Polsce wydatnego poparcia, gdy socjaliści francuscy wydawali odezwy przeciw wysyłce amunicji do Polski... Niektórzy publicyści francuscy twierdzą, że temu poparciu Polski zawdzięcza wybór swój na prezydenta Republiki we wrześniu 1920 r. Nasz triumf sierpniowy pod Warszawą był i jego sukcesem.

Millerand zaczął karjerę polityczną jako socjalista. Przed 24 laty objął tekę handlu w rządzie radykała Waldeck-Rousseau i przyjmował wówczas imieniem Francji bodaj wszystkich monarchów Europy, przybywających na wystawę światową do Paryża. Był pierwszym ministrem-socjalistą. Został wykluczony z partji, ale zato stał się prawdziwym mężem stanu. W roku 1919 zorganizował Blok Narodowy.

Kartel lewicy usiluje obecnie Milleranda wymanewrować z Elizeum. Politycy lewicowi odmawiają przyjęcia tek z jego ręki. Chcą mu uniemożliwić utworzenie rządu i temsamem zmusić do dymisji. Manewr ten, przeciwny duchowi konstytucji zapewne się uda. Wówczas Millerand przeszedłby do opozycji. Liczy lat 64. Jest świetnym mówcą i dziennikarzem. Może być groźniejszym jako szef opozycji, niż jako pozbawiony wpływu rezydent Pałacu Elizejskiego.

Herriot nie przyjął misji z rąk Milleranda.

NIEUGIĘTE STANOWISKO PREZYDENTA REPUBLIKI.

Paryż. (PAT.) **Podczas pobytu Herriota w pałacu Elizejskim Millerand przypomniał w ogólnych linjach wewnętrzną i zewnętrzną sytuację polityczną Francji i powierzył mu misję utworzenia gabinetu. Wymiana poglądów nie ujawniła żadnych różnic co do programu obu mężów stanu. Gdy Herriot poruszył sprawę kryzysu na stanowisku prezydenta Millerand oświadczył, że nie mógłby się zgodzić na badanie tej sprawy, na której postawienie nie pozwala mu poczucie własnej godności. Prezydent zaznaczył, że powołany do sprawowania stanowiska prezydenta przez przeciąg lat siedmiu, uważa za swój obowiązek wobec republiki pozostać na tem stanowisku do czasu legalnego wygaśnięcia powierzonego mu mandatu. Millerand jest zdecydowany uczynić wszystko dla zapewnienia poszanowania konstytucji i odrzuca taki sposób postawienia sprawy, który mógłby doprowadzić do nieobliczalnych niebezpieczeństw. Herriot odpowiedział poprostu, że nie sądzi, aby mógł osobiście przyjąć misję ofiarowaną mu przez Milleranda.**

Paryż. (PAT.) Millerand rozpoczął **narady z osobistościami politycznemi celem zasięgnięcia ich opinji w sprawie wyznaczenia przyszłego prezydenta rady ministrów.** Prezydent przyjął między innymi senatora Milleranda i Lacroix. Wczoraj wieczorem Millerand odbył naradę z Battirem, wiceprzewodniczącym senatu, oraz z Rio, byłym podsekretarzem stanu.

306 głosów za Millerandem — 429 przeciw

Układ sił w Zgromadzeniu Narodowem.

Paryż. (AW.). Według zestawień cyfrowych, stosunek sił we Francji w Zgromadzeniu Narodowem przedstawia się jak następuje: **w Izbie Deputowanych przeciwko Millerandowi 307 posłów, za nim 180. W senacie przeciwko Millerandowi 122, za 126. Na Zgromadzeniu Narodowem wobec tego będzie przeciwko Millerandowi 429, za 306.** Z pośród grup parlamentarnych przeciwko Millerandowi głosować będzie blok lewicowy, z grup senackich demokraci lewicowi. Za Millerandem w parlamencie głosować będzie unia republikańska i demokracja lewicy.

Pomoc rządu dla dotkniętych klęską wylewów i gradów.

Warszawa. (Telef. wł.). We czwartek premier Grabski przyjął na audyencji pos. Mianowskiego, który przedstawił mu **szkody,** jakie zostały wyrządzone w ostatniem gradobiciu i wylewie w **okolicach Krakowa,** a zwłaszcza w dzielnicach podmiejskich jak Łobzów, Czarna wieś i Nowa wieś. Nadto poruszył sprawę **uruchomienia kredytu na dokończenie budowy izby skarbowej w Krakowie,** przedstawił również opłakane położenie, w jakiem znajduje się **ludność podkarpacka.**

Premier **Grabski** w odpowiedzi zaznaczył, że znane mu są wyrządzone szkody ostatniem gradobiciem. **Poszkodowanej ludności będą udzielone odpowiednie ulgi podatkowe.** W sprawie zaś kredytów dla nawiedzonych ostatnimi klęskami elementarnemi oświadczył, że **przeznaczona na ten cel kwota ma być uruchomiona w dniach najbliższych za pośrednictwem Banku rolniczego i Centralnej Kasy Spółek rolniczych.** Co się tyczy kredytu dla dokończenia budowy izby skarbowej, **obiecał p. premier sprawę natychmiast rozpatrzeć i załatwić przychylnie.**

Rada min. rozważa projekt konkordatu.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów rozpoczęła dyskusję **w sprawie zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską na podstawie wniosków, opracowanych przez zwołaną w tym celu komisję międzyministerjalną.** Po ukończeniu dyskusji uchwała Rady ministrów, określająca stanowisko rządu polskiego we wszystkich sprawach, będących przedmiotem konkordatu, **zostanie przedłożona oficjalnie Stolicy Apostolskiej.**

Prawne ustalenie świąt.

Warszawa. (Telef. wł.) Na piątkowem posiedzeniu komisji ochrony prawnej rozpatrywano **kwestję świąt. Większość stronnictw skłania się do ustawowego ustalenia świąt: Nowego Roku, Trzech Króli, drugiego dnia Wielkanocy, 3 Maja, Wniebowstąpienia Pańskiego, Bożego Ciała, Św. Piotra i Pawła, drugiego dnia Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N. P. Marji, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia i drugiego dnia Bożego Narodzenia.**

Próba przemycenia małżeństwa cywilnego.

„Poprawiony" projekt komisji kodyfikacyjnej. — Pożyczki ulgowe dla rzemieślników na G. Śląsku. — Wniosek socjalistów w sprawie komunisty Engla odrzucony.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z czwartkowej sesji Sejmu podajemy za Pat-em:

Po oświadczeniu, złożonem przez marszałka w sprawie pos. Stańczyka — o czem wczoraj donosiliśmy — przystąpiono do sprawozdania komisji o prawie prywatnem międzynarodowem i międzydzielnicowem. Referował pos. Marek, przyczem zauważył, że oba projekty są pierwszem dziełem komisji kodyfikacyjnej, która rozpoczęła swoją działalność nad uregulowaniem stosunków prywatnych wewnątrz państwa oraz stosunków prywatnych międzynarodowych. Komisja prawnicza zaakceptowała projekt komisji kodyfikacyjnej i wprowadziła pewne tylko zmiany.

W dyskusji zabrał głos pos. Zygm. Seyda (Z. L. N.), przyczem stwierdził, że komisja prawnicza wprowadziła do projektu zmiany, **które spotkały się ze sprzeciwem nawet samych autorów projektu.** Pos. Seyda omawiał specjalnie artykuły, dotyczące prawa małżeńskiego i podkreślił, że przyjęcie projektu spowodowałoby faktycznie nowelizację stanu prawnego w kongresówce **w kierunku wprowadzenia ślubów cywilnych.** Ponieważ zaś jego stronnictwo opiera się na zasadach Kościoła katolickiego, zaś Kościół katolicki nie uznaje ślubów cywilnych ani też rozwodów, przeto stronnictwo jego domagać się będzie głosowania imiennego przy artykułach, traktujących o powyższych kwestjach.

Pos. Bitner (Ch. D.) stoi na temsamem stanowisku i podkreśla, **że projekt komisji chce zaprowadzić w b. dzielnicy rosyjskiej nieznane tu śluby cywilne i urzędy cywilne przy zawieraniu małżeństwa.** Mowca wywodzi, że z bardzo głębokich powodów Kościół broni nierozerwalności małżeństwa, **a większość komisji chce przemycić tak zasadniczą rzecz w ustawie.**

Pos. Sarabiecki (P. S. L.) stawia wniosek o odesłanie sprawy napowrót do komisji prawniczej. Wniosek ten został przyjęty.

Następnie przyjęto w III. czytaniu nowelę do ustawy uposażeniowej funkcjonarjuszy państw. i wojska i do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem.

Pos. Utta (Zj. niem.) uzasadniał następnie interpelację z sprawie rzekomo nieprzychylnego stanowiska min. oświaty wobec szkolnictwa niemieckiego w b. kongresówce. W odpowiedzi na interpelację min. Miklaszewski stwierdził, że aczkolwiek Polska nie jest traktatem wersalskim zobowiązana do utrzymywania szkół niemieckich w b. kongresówce, to jednak **istnieje tam 200 szkół niemieckich,** co dowodzi niesłuszności stawianych ministerstwu zarzutów.

Po referacie pos. **Rudzińskiego** (Z. L. N.) przyjęto w II. i III. czytaniu ustawę o rozciągnięciu na G. Śląsk ustawy o pożyczkach **ulgowych dla rzemieślników.** Przyjęto również rezolucję w sprawie sparaliżowania i upośledzenia polskiego przemysłu i handlu w b. dzielnicy pruskiej przez niemieckich eksporterów, którzy **Niemcom sprzedają po cenach znacznie niższych niż Polakom.**

W końcu pos. **Pragier** uzasadniał nagłość wniosku **P. P. S.** oraz **Z. P. S. L. w sprawie komunisty Engla,** kończący się — jak donosiliśmy — wyrażeniem votum nieufności dla ministra sprawiedliwości. Po przemówieniu pos. **Dobrzańskiego** (Z. L. N.) **w imiennem głosowaniu odrzucono nagłość 182 głosami przeciw 110.**

Sejm o ustawie skarbowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Posiedzenie Sejmu minęło **bez drażliwszych ewenementów.** Kośćcem obrad był **referat sprawozdawczy ustawy skarbowej pos. Żdziechowskiego.** W godzinnem przemówieniu **przedstawił on przebieg ostatnich wydarzeń w dziedzinie gospodarczej i finansowej.**

Następnie odrzucono wniosek pos. Wiewiórki o pozwolenie na uprawę tytoniu dla **własnego użytku włościanom** w r. 1924.

Rzeczypospolitej. Przyjęto również w trzeciem czytaniu projekt ustawy o **zbiornikach używanych pod ciśnieniem.** Referat na plenum otrzymał **poseł Mianowski.**

ZWYCIĘSTWO CH. D. WE WŁOCŁAWKU.

Warszawa. (Tel. wł.) W ub. niedzielę 1 b. m. odbyły się we Włocławku wybory do kasy chorych przy udziale 60% uprawnionych. Lista 1-sza (Poale Sjon, lewica) otrzymała 82 głosy, mandatów 0. Lista 2 (PPS.) — 895 głosów, mandat. 9. Lista 3 (komuniści i Bund) — 1229 głosów, mandatów 12. Lista 4 (Poale Sjon, prawica) — 147 głosów, mand. 1. **Lista 5 (Ch. D.) — 884 głosów, mandatów 8.** Lista 6 (N. P. R.) — 80 głosów, mandatów 0.

Anglia uważa sprawę Wilna za załatwioną.

Londyn. (AW.) W odpowiedzi na interpelację jednego z posłów w sprawie noty, jaką Rada Ambasadorów ma zamiar wystosować do rządu polskiego i litewskiego nalegając na konieczność normalnych i przyjaznych stosunków, minister odpowiedział, iż **sprawa wileńska załatwiona została przez Radę Ambasadorów 15 marca 1923 r.** Następnie długie i z cierpliwością prowadzone wysiłki Ligi, aby wreszcie doprowadzić do normalnych stosunków między obома państwami nie przyniosły jakiegokolwiek rezultatu. Wreszcie minister wyraził pragnienie, aby ponowna akcja doprowadziła do pomyślnego rezultatu.

STAN WOJENNY MIĘDZY LITWĄ A POLSKĄ.

Kowno. (AW.) Galwanauskas oświadczył w sejmie, że **Litwa nie przestaje uważać się za pozostającą w stanie wojennym z Polską, jakkolwiek nie są prowadzone operacje wojenne.** Galwanauskas wyraża nadzieję, że zmiany w Anglji i Francji są korzystne dla Litwy **i dopomogą jej w sprawie wileńskiej.**

Korzystny stan zdrowia ks. Seipla.

Wiedeń. (PAT.). Godzina 8 rano. Biuletyn o stanie zdrowia dra Seipla: Temperatura 37. Puls 96. Oddech 28. Stan organów piersiowych niezmieniony. Po dobrym śnie **stan ogólny korzystny.** Prześwietlenie roentgenowskie, dokonane przez docenta dra Eislera, wykazało zgodnie z djagnozą kliniczną ciemne zabarwienie dolnego prawego płuca na szerokości dłoni. Górna granica okazuje znaki zamknięcia bez naruszenia kości. Nie zdeformowana kula rewolwerowa leży w tylnej części prawego dolnego płuca.

Wniosek zaufania centrum Reichstagu.

Berlin. (PAT) Wniesione przez frakcje, wchodzące w skład nowego rządu, wnioski do parlamentu brzmią: Przechodząc do porządku dziennego nad wszystkiemi innemi sprawami, sejm zgadza się ze złożonem przez rząd oświadczeniem, **stwierdzającem, że opinja rzeczoznawców jest praktyczną podstawą do szybkiego załatwienia sprawy odszkodowań.**

Powstańcy albańscy zajęli Skutari.

Prowizoryczne rządy powstańcze w Skutari i Valonie. — Zamordowanie prezesa albańskiego zgromadzenia narodowego.

Belgrad. (AW.) Z granicy albańskiej donoszą, że po długich i krwawych bitwach z żandarmerją przywódcy **powstańców, do których należą: komendant garnizonu ze Skutari, były minister finansów Gurakuki i poseł Kemalbe, zajęli Skutari.** Po stronie powstańców wzięło udział w bitwach dużo księży katolickich. Na południu Valony powstańcy zajęli **Argirokastro.**

Nowy rząd Wrioniego postanowił najenergiczniej tłumić powstanie, wysyłając wojska na południe, jak i na północ. Poseł albański w Belgradzie oraz sfery urzędowe utrzymują, że rząd Wrioniego w krótkim czasie przywróci porządek i spokój.

Rzym. (PAT.) Wedle doniesienia z Belgradu, **dotarli już powstańcy do rzeki Matik. W Skutari utworzył się rząd prowizoryczny pod przewodnictwem profesora Guraccuchi. W Valonie utworzył się rząd pod przewodnictwem monsgr. Fanoli.**

Ateny. (PAT.) **Powstańcy zamordowali prezesa albańskiego zgromadzenia narodowego Esr Prassari i prezydenta komisji, która ubiegłego miesiąca zawarła w Angorze sojusz przyjaźni z Turcją.**

JUGOSŁAWJA INTERWENJOWAĆ NIE BĘDZIE.

Belgrad. (PAT.) Minister spraw zagr. Nincić przedstawił stanowisko rządu S. H. S. w sprawie wypadków w Albanji oświadczając, że rząd S. H. S. uważa, iż mają one **charakter zajść wewnętrznych. Rząd S. H. S. jest przekonany, że regencja i rząd w Tiranie odniosą zwycięstwo.** Nincić wyraził **zaufanie dla akcji mającej na celu przywrócenie normalnej sytuacji w Albanji** i zaznaczył, że zdaniem rządu belgradzkiego **interwencja obca w sprawach wewnętrznych Albanji byłaby niewłaściwa.**

POCZĄTEK MASOWYCH WYSTĄPIEŃ PRZECIW MARXOWI.

Berlin. (PAT) Związek narodowy **niemieckich oficerów ogłosił protest przeciwko zamierzonemu przyjęciu raportu rzeczoznawców przez rząd niemiecki.** Takisam protest ogłosił Związek przemysłowców, organizacja opozycyjna wśród przemysłowców Rzeszy niemieckiej. **Jest to początek masowych protestów, jakie nacjonaliści organizują, celem wystąpienia przeciwko obecnemu rządowi.**

LITWINOW ZASTĄPI RAKOWSKIEGO W LONDYNIE.

Londyn. (PAT.). Obecnie już ustalono, że **plenarne posiedzenie konferencji angielsko-rosyjskiej** odbędzie się **dopiero po przybyciu Litwinowa do Londynu.** Przypuszczają, że Litwinow zajmie miejsce Rakowskiego, który **udaje się do Paryża,** aby pertraktować z rządem francuskim.

Wysokość opłat paszportowych ustali minister skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.). Na komisji skarbowej toczyła się zacięta **walka o wysokość opłat paszportów zagranicznych.** Żydzi domagali się znacznych ulg, ale ostatecznie **przeszedł wniosek posł. Osieckiego,** według którego wysokość opłat paszportowych **ma być ustalona przez ministra skarbu** w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Jedyny przedstawiciel Małopolski w Banku gospodarstwa.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach posłów małopolskich zwrócił uwagę fakt, że do Rady nadzorczej Banku gospodarstwa krajowego **jako jedyny przedstawiciel Małopolski został powołany b. min. przemysłu i handlu Ossowski z Krakowa,** członek i kandydat na senatora z partji „Wyzwolenia". Obecnie z najwiarogodniejszego źródła dowiadujemy się, że p. Ossowskiego przedstawił jako jedynego kandydata do nominacji **prezes banku dr. Steczkowski, jako wyraz ścisłego współdziałania stańczyków krakowskich, do których p. Steczkowski należy — z „Wyzwoleniem".** Warto zapamiętać, że p. Steczkowski nie upomniał się o większą ilość mandatów dla Małopolski w Radzie Banku. Jedynym jego kandydatem był skrachowany **minister „Wyzwolenia".**

WOLNY OBRÓT HANDLOWY MIĘDZY POZNAŃSKIEM A RESZTĄ POLSKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejmowa komisja przemysłu i handlu przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy **o wolnym obrocie handlowym między b. dzielnicą pruską a innemi dzielnicami**

ODKOPYWANIE PIWNICY ŚWIDNICKIEJ.

Jak się dowiadujemy, roboty ziemnie w Rynku głównym w Krakowie nad odkopaniem piwnicy Świdnickiej dały pewne rezultaty. Wczoraj w głębokości dwóch metrów natrafiono na duży filar, podtrzymujący prawdopodobnie strop piwnicy. Dzisiaj odbędzie się zbadanie robót przez dwie komisje: zabytkową i budowlaną.

Z dnia politycznego.

Pisał Daszyński, czy nie pisał.

„Kurjer Poznański" podaje za wychodzącemi w Milwauke „Nowinami Polskiemi" list poufny p. Ign. Daszyńskiego wysłany 4 marca 1909 r. do austrjackiego ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala. List zawiera projekt „autonomicznego zastosowania reformy szkolnej na obszarze W. Ks. Krakowskiego i Królestwa Lodomerji", a nadto denuncjację na „Słowo Polskie" i p. St. Grabskiego, iż „zezuje ku Moskwie". P. Daszyński proponuje ministrowi, by „prokuratorja wglądnęła w istotę postępowania p. Grabskiego i nałożyła mu odpowiednie „cugle". Wystąpienie swe p. Daszyński tłumaczy obawą, by nie ucierpiało „przywiązanie i uczucie wiernopoddańcze dla Monarchji i Jej Panującego"...

Dokument jest w zupełności na miarę p. Daszyńskiego, atoli nie wydaje nam się autentycznym. Dopiero bowiem w czasie wojny poczuł się p. Daszyński tak gorącym patrjotą austrjackim, że wołał na posiedzeniu N. K. N. o prokuratora przeciw pp. Cieńskiemu i Czartoryskiemu. W roku 1909 jeszcze nie „modlił" się do Austrji... Może się jednak mylimy...

Uzasadniony triumf „Naprzodu".

„Naprzód" podaje z triumfem, że lekarzem ks. prałata Seipla jest „żyd profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Gustaw Singer, słynny specjalista chorób przewodu pokarmowego i przemiany materji" (ks. Seipel cierpi bowiem na cukrzycę). Istotnie jest powód do triumfu dla współwyznawców i współrasowców Singera w „Naprzodzie". Wiadomo, że żaden zawód wolny w Wiedniu nie jest tak zażydzony, jak zawód lekarski. Specjalistami są tam prawie wyłącznie żydzi, a ich nieuczciwe polowanie na wybitnych i bogatych pacjentów przy pomocy płatnych faktorów napiętnował niedawno jeden z nielicznych już aryjskich lekarzy-specjalistów prof. Hochenegg. Podobne stosunki mogą zapanować i u nas, jeśli się nie przeprowadzi na polskich fakultetach medycznych numerus clausus i nie ułatwi przy pomocy stypendjów naszej młodzieży dalszych studjów teoretycznych i praktycznych zagranicą. Gdy przed kilkunastu laty dr. Lueger podniósł słynne hasło zdobycia uniwersytetów dla chrześcijan, rzuciła się na niego w prasie i w parlamencie cała armja żydów i ich socjalistycznych i liberalnych przyjaciół. Hasło nie zostało zrealizowane i dziś żydzi z „Naprzodu" mogą wobec znienawidzonych gojów polskich chełpić się nazwiskiem specjalisty Singera jako lekarza ks. Seipla. U nas tak źle jeszcze nie jest i możemy jeszcze nie dopuścić, by stradomscy i nalewkowscy Singery byli jedynymi specjalistami, zbierającymi jako lekarze prałatów i ministrów złote żniwo reklamy i honorarjów...

W ten sposób katolicy Austrji (bo w kursie brali udział nie sami Wiedeńczycy) przeszli pewnego rodzaju rekollekcje umysłowe. Przeżyli katolicyzm w skończonej podany formie, przeżyli go w 7 dniach! Odnieść musieli wrażenie, że naprzeciw tajemniczej przyszłości wychodzi katolicyzm spokojny, ufny w swe siły; jak dopełniał kulturę w przeszłości, dopełniać ją będzie zawsze w przyszłości pierwiastkami Dobra, Prawdy i Piękna!

Katolicyzm jako dopełnienie współczesności.

(Psycho-analiza: „Ja" i „Bóg". Naród. Zasada życia!).

W piątym dniu wykładów wiedeńskich przedstawił Dr. Bopp (prof. z Fryburga) ciekawe spostrzeżenia o **„psycho-analizie i katolicyźmie"**. Mówca rozebrał teorje t. zw. „psychoanalistów", Breuera i Freuda (znanych głównie w niemieckich krajach) polegające na próbach użycia marzeń sennych do wyjaśnienia sytuacji życiowych, a nawet do leczenia chorób duchowych. Z egzotycznym zresztą, kierunkiem złączył się pewien pogląd na świat, który przybiera formy nowej jakoby religji. Tym dodatkowym poglądem jest seksualistyczne ujęcie natury ludzkiej. „Psycho-analiza" usiłuje wszystkie zjawiska duchowe i fizyczne, religję, sztukę, ascezę, wyjaśnić na podstawie erotyzmu. Dr. Bopp doszukuje się w tym nawet błędzie zdrowego ziarna; jest niem naturalne pragnienie miłości. I wykazuje, jak Kościół temu pragnieniu czyni zadość. W szczególności, jak katolickie wychowanie dziecka tej potrzebie odpowiada: — żłóbek, wieczernik, kult Marji. Przypomina słowa św. Augustyna, że „strach jest tylko lekarstwem, zdrowiem zaś jest miłość".

W tymsamym dniu rozpatrywał **O. Piotr Lippert T. J.** pytanie, jak się w katolicyźmie przedstawiają pojęcia: **„Ja" i „Bóg"**? Pojęcia to najważniejsze, najodleglejsze i najbardziej siebie bliskie. „Ja", to jest punkt, w którym się krzyżują wszystkie duchowe poruszenia człowieka i wszystkie popędy, — to „sposób, w jaki człowiek poszczególny rozwiązuje swoje życiowe zadania". Jak na ukształtowanie się naszego „Ja" wpływa katolickie pojęcie „Boga"?

Dusza ludzka odczuwa Go naprzód wrażeniem własnej słabości. Widzi Go jako konieczny, zewnętrzny Byt. Ten tajemniczy lęk przed „Nieznanem" wyjaśnia katolicyzm nauką o Stworzycielu i Prawodawcy. Nie poprzestaje jednak na tem. „Szkoła prawa uczyniła duszę dojrzałą do miłości... Zjawia się Bóg łaski, Bóg Nowego Testamentu, Ojciec Jezusa Chrystusa". Kończy się ten stosunek naszego „Ja" do „Boga" w błogosławionem „widzeniu Boga". Dla katolika „Ja" nigdy nie jest „Bogiem". Natomiast „Bóg" tworzy, wychowuje jego „Ja" i „prowadzi, by się z niem u szczytu rozwoju zjednoczyć".

W ostatnim dniu mówił **Prof. Dr. Eibel** na temat: **„Katolicyzm i naród"**. Na pojęcie narodu składają się następujące elementy: „przyrodnicza jedność krwi i ziemi, moralna jedność, mowy i obyczaju, duchowa jedność kultury i historji". Z tych — zdaniem prelegenta — najsilniej działa element kultury i historji. Jest on bowiem wynikiem urządzającego świat „Logos'u", Rozumu najwyższego! Stąd „naród" jest zjawiskiem naturalnem, koniecznem, przez Boga zamierzonem. Katolicyzm daleki od krańcowego nacjonalizmu, jest też obcym internacjonalizmowi. „Międzynarodowym — twierdzi mowca — jest system bankowy, handlowy; ale Goethe, Dante, Homer nie są międzynarodowymi geniuszami". Następnie określił mowca obowiązki względem narodu, duży nacisk kładąc na przygotowanie młodzieży do pracy publicznej (w formie „uniwersyteckich parlamentów" dla dyskusyj o zasadniczych i praktycznych problemach). Mniej natomiast udały się prof. Eiblowi praktyczne wnioski odnośnie do „losów narodu niemieckiego". Mimo uprzedniego potępienia krańcowego nacjonalizmu nie zdobył się na sprawiedliwą ocenę roli Niemiec w ostatnich latach. Takie wyrażenia, jak: „Bylibyśmy uniknęli konieczności marszu przez Belgję, gdyby Niderlandy nie zostały oddzielone od Niemiec", albo: „Jest obecnie zaszczytniej należeć do zwyciężonych, niż do zwycięzców", lub: „Traktat wersalski jest prawnie nieważny", — takie wyrażenia nie świadczą o wyzwoleniu się z nacjonalistycznych i imperjalistycznych kategoryj politycznego myślenia i ubolewać należy, że w ciągu poważnych wykładów katolickich zostały wypowiedziane. Wydaje się, jak gdyby komuś zależało na tem, by wywody hr. Apponyi'ego nie były ostatniem słowem odnośnie do nacjonalizmu!

Poważnem natomiast zakończeniem całego tygodnia był wykład **O. Ant. Stonnera T. J.** na temat: **„Katolicyzm, jako zasada życiowa"**. „Żyjemy — mówił — w epoce szukania i odnajdywania Boga!... Przeżyliśmy rozliczne rozczarowania. Rozczarowanie w autonomicznem poznaniu prawdy..., w dziedzinie etycznych wartości..., w sferze piękna i sztuki..., wreszcie w dziedzinie życia społecznego". Katolicyzm jest organizmem, który nas z tych illuzyj wyprowadza. „Naprzód w świecie myśli! Jak długo katolik pozostaje w obrębie katolickiego życia umysłowego, coś z tej instynktownej pewności jego Kościoła udziela się i jemu. Przenika nawet w dziedzinę świeckiej wiedzy! Podobnie w życiu etycznem, — przez łaskę!... W sferze piękna i sztuki! Choćby nawet poeta-konwertyta po nawróceniu cichszym się stał, nie należy żałować, że poeta w wielkim człowieku umarł. Albowiem — niestety — nie dla sztuki jesteśmy na ziemi!... Katolicki twórca opiera się o największą tradycję sztuki! Wreszcie w dziedzinie życia społecznego!... My katolicy nie potrzebujemy dopiero budować wspólnoty! Tworzymy ją już bowiem! Trzeba tylko ten fakt sobie uświadomić". „Oto, dlaczego te kursy zorganizowano pod hasłem: katolicyzm dopełnieniem współczesności"! „Jesteśmy w godzinie wielkich zmian!... W szerokich kołach żyje myśl, że tylko my, katolicy, znamy tajemnicę odmłodzenia świata, — że my przedstawiamy jedyną siłę, która się śmierci i starości ustrzegła!... Niektórzy otwierają drzwi Kościoła, zatrzymują się chwilę cicho i znów odchodzą!... I ci do nas przyjdą"!

Echa.

Dmowski o stańczykach krakowskich i ich wychowankach.

„Mieszkałem — pisze Dmowski w swych politycznych fejletonach — przez lat ośm we Lwowie i w Krakowie. Widziałem tam **legjon Austrjaków języka polskiego**, obserwowałem ich sposób myślenia i postępowania. Był to **gatunek bardziej mi obcy moralnie, niż jacykolwiek cudzoziemcy** w **Europie**. To nie byli ludzie, to były **karykatury ludzkie** — coś wstrętnego i niesłychanie śmiesznego **zarazem**. Nigdy człowiek przedtem nie **przypuszczał, że podobne okazy** mogą istnieć na świecie. I żyłem w Galicji w środowisku ludzi z przeciwnego bieguna, ludzi, którzy chcieli być i byli **Polakami**. U tych nienawiść do Austrji **była często większa, niż u pozostałych Polaków do Rosji lub Niemiec**. I była inna: łączyła się z takim wstrętem moralnym, z takiem obrzydzeniem, jakiego nie objawiali Polacy względem **Niemiec lub Rosji**. Widziałem też ludzi zdolnych, **wybitnych, z wyższemi ambicjami**, którzy się czuli Polakami, ale którzy, dlatego, że wyszli ze szkoły **austrjackiej**, całą swoją działalność opierali na teorji, **że ludźmi można rządzić tylko korupcją albo terrorem**".

W dalszym ciągu występuje Dmowski przeciw szczuciu na „Galicjan" i podnosi fachową wiedzę administracyjną urzędników z Małopolski.

„Większość najtęższych naszych ludzi dzisiaj to są ludzie z Galicji... Razem wszakże z Polakami z Galicji **weszła** w naszą organizację państwową **falanga Austrjaków**, wśród nich wielu takich, którzy dlatego tylko zostali obywatelami polskimi, że Austrja przestała dawać chleb i karjerę. **Oni lepiejby się czuli w Wiedniu, tylko ich tam nie chcą. Ci traktują Polskę jedynie jak pastwisko**, tak się czują i tak się zachowują, jak **na służbie** w obcem państwie. Tylko Polsce gorzej o wiele służą niż Austrji, bo się mniej boją. Jest to żywioł, który już dawno przestał rozumieć, co to ojczyzna. **bo ojczyzny nie miał**: miał Austrję, która dla nikogo ojczyzną nie była. To żywioł moralnie i politycznie bardzo niebezpieczny i, dopóki nie będzie w cień zepchnięty, państwo polskie na pewnych podwalinach nie stoi".

„...Zrośli z państwem. które ojczyzną nie było, zatracili jej pojęcie, a ponieważ za jego granice nie wyglądali, są przekonani, że głębszy stosunek moralny do ojczyzny nie istnieje nigdzie. **Wychowani w austrjackim chlewie, myślą, że cały świat jest chlewem"**.

Jakże w plastycznych określeniach Dmowskiego wyraźnie występują kontury stańczyków i enkaenowych działaczy, różnych Estreicherów, Rosnerów, Jaworskich i innych wielbicieli „austrjackiego chlewa"!

Z naszych uzdrowisk.

Cennik pensjonatowy i hotelowy w Zakopanem.

Na podstawie ust. 8 art. 34 ustawy o uzdrowiskach z dnia 23 marca 1922 r., tudzież w myśl polecenia Województwa krakowskiego z dnia 13 **marca 1924 r. ustala się następujące** ceny w pensjonatach i hotelach tutejszych, począwszy od dnia 16 czerwca b. r.:

W pensjonatach: a) pierwszej kategorji od 7 do 10 złotych dziennie, b) drugiej kategorji od 6 do 8 złotych dziennie, c) trzeciej kategorji od 5 do 6 złotych dziennie za pokój o jednem łóżku z pościelą, bielizną, całodziennem utrzymaniem i oświetleniem.

W hotelach: a) drugiej kategorji za pokój jednoosobowy z pościelą, bielizną i oświetleniem do 4 złotych, za pokój dwuosobowy do 6 złotych dziennie; b) trzeciej kategorji za pokój jednoosobowy z pościelą, bielizną i oświetleniem do 3 złotych, za pokój dwuosobowy do 4 złot. dziennie.

Przekraczający ceny wyżej ustalone będą karani (areszt do sześciu miesięcy). W każdym peu-

sjonacie i hotelu znajdować się powinien na widocznem miejscu cennik, podpisany przez Przewodniczącego i Sekretarza T. K. U. Prowadzący pensjonat lub hotel winien przedkładać każdemu bez osobnego żądania ostemplowany rachunek: nieprzestrzeganie tego przepisu naraża na stratę Skarb Państwa i utrudnia kontrolę.

Prosimy wszystkich kuracjuszy i turystów o współdziałanie w walce ze szkodnikami, przez donoszenie ustne lub pisemne o każdym wypadku przekroczenia ustalonych cen Wydziałowi Wykonawczemu T. K. U. (willa Jutrzenka), albo organom policji państwowej.

Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa: Przewodniczący: dr. Józef Diehl, Sekretarz: dr. Karol Morawski.

Wiec przeciw nauczycielowi.

Pod uwagę Kuratorjum szkolnego.

Mszana Dolna, w czerwcu.

Dnia 29 maja na wezwanie Rady rodzicielskiej zgromadzili się licznie rodzice dzieci szkolnych z Mszany Dolnej w Strażnicy. Wiec zagaił prezes Rady rodzicielskiej St. Szymczykiewicz, przedstawiając zebranym rodzicom smutny fakt, jaki się zdarzył w VI kl. żeńskiej w ostatnim czasie, który grozą przejął serca matek, troskliwych o moralne wychowanie dzieci. Wybrano przewodniczącym wiecu p. Jana Szynalika, burmistrza miasta. Przemawiali: hr. Marja Krasińska, Stanisław Szmyd, naczelnik sądu, Ks. Papież katecheta, Jakób Stachura, Tomasz Aksamit i wiele matek. Wszyscy domagali się zmiany stosunków w szkole żeńskiej. Czyż na to przelewaliśmy tak obficie krew naszą na wszystkich frontach, wołali chłopi, by w wolnej Polsce zabraniali nauczyciele dzieciom naszym brać udziału w pochodzie patrjotycznym 3-go Maja? Czyż my, Podhalanie, tak przywiązani do Kościoła katolickiego i wiary św. zezwolimy na to, **by dzieci nasze uczył socjalista?**

W obronie kierownika szkoły Józefa Łukasiewicza stanęli dwaj socjaliści: Jan Kmiecik, magazynier kolejowy i szewc Protazy Smreczak, ale wywody ich nie przekonały obecnych. Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: — „Polecamy Radzie rodzicielskiej w Mszanie Dolnej, by wysłała delegację i memorjał do pana Kuratora okręgu krakowskiego i wszystkich Władz szkolnych z prośbą, **by te najdalej do 1 sierpnia b. r. p. Józefa Łukasiewicza, kierownika szkoły żeńskiej, z Mszany Dolnej zabrały,** w przeciwnym razie **wszyscy rodzice zgodnie i solidarnie dzieci swych od września b. r. do szkoły żeńskiej posyłać nie będą!**

że w budynku narożnym przy ul. Dunajewskiego i Karmelickiej jest policja, poszedł tam i nakłaniał ją do złożenia broni, gdyż **tego żąda tłum.** Żali się, że ze strony policji **padło do niego pięć strzałów,** które **na szczęście chybiły.** Za chwilę podszedł do niego komisarz policji i **przykładając mu do gardła bagnet (!!) żądał poddania się. Pełnił rolę parlamentarjusza między policją a tłumem.** Roli pośrednika podjął się z własnej inicjatywy. Wzburzonemu tłumowi starał się **„przemówić do rozsądku".**

Obrońca poseł Śmiarowski zadaje oskarżonemu szereg pytań w ten sposób skonstruowanych, aby uzyskać odpowiedź, że Knapiński pełnił rolę wyłącznie pokojową dla uniknięcia rozlewu krwi.

Na pytania mec. Zakrzewskiego **nie daje odpowiedzi,** tłumacząc się, że dr. Zakrzewski bronił uprzód jednego z oskarżonych w procesie listopadowym, a teraz występuje jako zastępca poszkodowanych.

Nie wygłosił mowy politycznej.

Wchodzi **Dr. Bolesław Drobner,** znany przywódca niezawisłych socjalistów na terenie Krakowa. Z dużą gadatliwością i chęcią agitacji skrajnych zasad rozpoczyna obszerny wywód, mający na celu zobrazowanie podłoża, na jakiem przyszło do strajku generalnego. **Przewodniczący zwraca** uwagę Drobnerowi, by **trzymał się ściśle zarzutów aktu oskarżenia i dawał odpowiedzi zwięzłe a nie wygłaszał mów politycznych, na które niema miejsca na sali sądowej.** „Panowie przysięgli — mówi urażony mowca — muszą poznać nie tylko moje czyny, ale i **mnie samego.** Ja nie mogę streścić się w **kilku słowach, ale muszę nawiązać do** oskarżenia **szerokie tło wypadków z r. 1923".**

„Rząd Witosa — mówi dalej Dr. Drobner — nie zajmował się kwestją drożyzny, pozwalał uprawiać spekulację, nie zważał na rozwydrzenie kupców".

W tem miejscu przewodniczący znowu przerywa Drobnerowi i ponownie go upomina, by trzymał się ściśle faktów oskarżenia. Równocześnie wstaje obrońca **Dr. Woźniakowski** i prosi o uchwałę trybunału, czy oskarżony może swobodnie wypowiedzieć się ze swoich przekonań i spokojnie kreślić podłoże wypadków. Trybunał udaje się na naradę, po której powołując się na postanowienia par. 245 p. k., że **oskarżony może tłumaczyć się** jedynie przez **„zwięzłe opowiedzenie stanu rzeczy",** odmawia wnioskowi obrony i zapytuje Dr. Drobnera, czy będzie posłuszny ustawie. Oskarżony po porozumieniu się z obroną, oświadcza, że **„skoro trybunał odmawia mi wolności obrony (!!) remonstruję przeciw temu, rezygnując z dalszych zeznań".**

Przewodniczący przyjmuje do wiadomości oświadczenie Drobnera i przystępuje do odczytywania jego zeznań, złożonych w policji. Obwiniony wypiera się w nich wszelkiej winy.

Dr Drobner odmówił wszelkich zeznań.

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY

rozpoczyna przewodniczący radca Markiewicz, od zawiadomienia obrońców, że trybunał uchwalił odmówić wnioskom posła Liebermanna, postawionym poprzedniego dnia co do protokołowania pewnych momentów, zaszłych przy scysji z Dr Bogdanim.

Jeden z „ciekawych".

Wprowadzają na salę obw. **Mieczysława Batkę,** pomocnika drukarskiego. **Do winy się nie poczuwa.** W dniu 5 listopada 1923 pracy nie porzucał i dopiero następnego dnia o godz. 10 rano przerwał zajęcie z polecenia inżyniera, w którego firmie był zajęty. Następnego dnia, wiedziony **ciekawością (!),** zwrócił się w stronę budynku Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego; przechodząc przez planty, **natknął się na grupkę kolejarzy,** którzy rozmawiali o starciu tłumu z policją i o pierwszych ofiarach w zabitych i rannych. Od nich dowiedział się, że zginął jego brat, Stanisław, urzędnik pocztowy. Przerażony wiadomością szybkim krokiem zwrócił się w stronę domu, aby sprawdzić, czy istotnie zabito brata. Pod hotelem Krakowskim nie był, zarzutom aktu oskarżenia przeczy. Nie przyznaje się, jakoby brał czynny udział w rozruchach. Oskarżenie Bednarskiego — twierdzi — jest fałszywe; Bednarski miał do niego złość (!) na tle pewnej romantycznej historji i ze zemsty niesłusznie go obwinił.

Przew.: Znajoma panu pewna modniarka również twierdzi, że widziała pana z karabinem na ramieniu.

Osk.: To nieprawda.

Przew.: Prokurator oskarża pana, że dopuścił się pan kradzieży zegarka i materji w hotelu Krakowskim.

Osk.: Zegarek był mego brata, a materję miałem jeszcze 3 listopada.

Przew.: Gospodyni pańska, p. Sowa, stwierdza, że przed 6 listopada nie miał pan ani zegarka, ani materji.

Osk.: Przeciwnie, miałem, dostałem wcześniej od brata.

Strzelał aż lufa była gorąca...

Dalszym oskarżonym jest **Kazimierz Kolut,** cieśla z Bronowic (pow. brzeżański). W okresie strajkowym pracował przy budowie w Bronowicach. Dnia 6 listopada razem ze znajomym, Wąsowiczem, wyszedł do miasta około godz. 11 rano i był świadkiem bitwy. W ul. Karmelickiej spotkał kolegę Stachurskiego, z którym prowadził dłuższą rozmowę. Udziału w rozruchach — jak twierdzi — nie brał.

Przew.: Stachurski podał, że chwalił się pan do niego ze swego bohaterstwa w dniu 6 listopada, że **strzelał pan „jak pierony, aż lufa była gorąca".**

Osk.: Nieprawda, nie mówiłem tego.

Przewod. przytacza szereg momentów naprowadzonych przez prokuraturę w akcie oskarżenia. Wynika z nich, że Kolut brał czynny udział w rozruchach i że **w czasie walki został raniony.** Gdy w kilkanaście dni po rozruchach Stachurski spotkał Koluta na targu w Zborowie i zaciekawiony jego nagłym wyjazdem z okolic Krakowa wypytywał o przyczynę tak rychłego powrotu do domu, Kolut oświadczył, że **„był na rewolucji w Krakowie** i z tego powodu musiał z Krakowa uciekać, gdyż policja poszukuje tych, którzy brali udział w rozruchach".

W roli „parlamentarjusza".

Przewodniczący **stwierdza ukończenie przesłuchania oskarżonych pozostających w więzieniu i przystępuje do przesłuchania osób z wolnej stopy.** Pierwszy z nich staje **Zdzisław Knapiński, student III. roku filozofji.** Prokurator oskarża go o zbrodnię buntu, rozruchu i wymuszenia. Według wyniku śledztwa, w dniu 6 listopada 1923 w czasie rozruchów **schronił się podkom. policji Ptaszkowski ze swym oddziałem policjantów przed strzałami, padającemi ze strony zrewoltowanych mas, do kamienicy narożnej przy ul. Du**najewskiego i Karmelickiej i rozstawiwszy w odpowiedni sposób na klatce schodowej swoich ludzi zajął **obronną pozycję.** Bojówki uzbrojonych rewoltantów krążące po ul. Dunajewskiego przypuszczały ataki do owej kamienicy, a nawet w pewnym momencie grupa uzbrojonych rewoltantów zdołała przez bramę owej kamienicy od ul. Dunajewskiego przedostać się na podwórze tej realności, poczem wdarłszy się do sieni usiłowała wedrzeć się na klatkę schodową, gdzie byli rozmieszczeni policjanci. Równocześnie na klatce schodowej ukazał się obw. **Knapiński,** który oświadczył, że przychodzi celem **przeprowadzenia rokowań (!) w sprawie poddania się oddziału.** Knapiński dopuszczony do Ptaszkowskiego zaproponował mu, by wraz ze swym oddziałem policjantów **poddał się,** gdyż zdaniem jego

WSZELKI OPÓR JEST DAREMNY,

z uwagi, że oddziały wojskowe i inne oddziały policyjne złożyły broń, względnie zostały przez rewoltantów rozbrojone: podkomisarz Ptaszkowski nie zgodził się na propozycję Knapińskiego i kazał go przytrzymać.

Na wczorajszej rozprawie Knapiński zeznał, że dnia 6 listopada wyszedł z domu o godz. 8.30 i zwrócił się do uniwersytetu. Tu dowiedział się, że **gen. Czikel przygotowuje bombardowanie miasta i że wojsko oraz policja chcą odwetu za zamordowanych ułanów.** Wyszedł tedy z gmachu uniwersytetu z tym zamiarem, aby **nie dopuścić (!!) do dalszego przelewu krwi,** gdyż — jak mówi — **cenił krew robotnika!** Dowiedziawszy się,

W szeregu „niewinnych"

znajduje się i dalszy oskarżony **Wincenty Chrzanowek,** ślusarz tramwajowy. Udziału w rozruchach nie brał, broni nie miał. Przeczy jakoby użył słów: **„Towarzysze chodźcie, wojsko rozbrojone, mamy karabiny i amunicję, pójdziemy powiesić Czikla".** Podaje, że zeznał tak przeciw niemu prezes chrześ. Zw. prac. tramw. Szajna ze złości (!!).

Przew.: Dlaczego Szajna czuje złość ku panu?

Osk.: Dlatego, że chciał, abym się **„przepisał"** z P. P. S., a ja się nie zgodziłem.

Przew.: I dlatego rzucił by na pana takie oskarżenie?...

Rozbroił.. chłopca.

Zeznaje dalej **Stefan Daszyński, słuchacz Akad. górn., syn posła.** Do winy się nie poczuwa. Krytycznego dnia wyszedł z domu przy ul. Kremerowskiej koło godz. 8 rano, celem dowiedzenia się o przyczynie strzałów. Przy skręcie ul. Garbarskiej, opodal hotelu krakowskiego zobaczył kilkunastoletniego chłopca jak manipulował koło karabinu. Nie chcąc by przyszło do wypadku, **odebrał mu broń i zostawił w bramie domu przy ul. Garbarskiej, zaś patrony schował do kieszeni.** Przeczekawszy salwy karabinowe, wrócił do domu i dopiero koło **godz. 3 po południu poszedł do budynku Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego. Tu był obecny przy ściąganiu od bojowców broni i amunicji.**

Prok.: Czy był pan w godzinach rannych przed domem Kasy chorych i ćwiczył oddział uzbrojonych ludzi?

Osk.: To nie jest prawdą. Oskarżył mnie tylko jeden osobnik i on tylko miał mię widzieć. Nazwisko mam znane i ludzie mię znają, niewątpliwie więc zauważyłby mię ktoś więcej.

Prok.: Czy wychodząc z domu po południu miał pan rewolwer?

Osk.: Tak, dała mi go matka.

Prok.: A poco?

Osk.: Sytuacja była niepewna, bałem się napadu.

Dowodził z Klemensiewiczem.

Zeznaje dalej Jan Widliński, właściciel zakładu rytowniczego przy linji A—B. Rozpowiada się szeroko o swoich zasługach (?) w czasie służby wojskowej i po wojnie w pracy społecznej. Jest członkiem Związku strzeleckiego i P. P. S., a nadto piastuje godności prezesa Związku inwalidów i „Lutni" robotniczej. Obserwował pilnie wypadki p ustąpieniu rządu gen. Sikorskiego, widział „walkę urzędników z rządem Witosa". W dniu 6 listopada nie brał udziału w rozruchach. Wyszedł z domu o godz. 8 rano, a załatwiwszy interesy na poczcie, udał się do pracowni. O godz. 11 poszedł do domu, a w godzinę później na ul. Dunajewskiego, gdzie zobaczył ułanów leżących na ziemi. Przedostał się do domu robotniczego i tu zobaczył posła Bobrowskiego. „Rozbrójcie mi tych ludzi sierżancie — powiedział do mnie p. Bobrowski — i wskazując na uzbrojonych osobników, kazał mi odebrać im karabiny. Ponieważ nie byłem znany tłumom, Bobrowski zwrócił się do Klemensiewicza, który z okna Kasy chorych przedstawił mię ludziom i kazał im, by mię we wszystkiem słuchali. Następnie przystąpiłem do rozbrajania ludzi, przyczem broń znosiłem do domu robotniczego.

Kończy słowami: Jeżeli to ma być zbrodnią żem rozbrajał bojówki, to już mnie sądźcie panowie!!

Zeznania dr. Langroda.

Ostatni zeznaje Dr Witold Langrod. Według aktu oskarżenia Langrod wspomagał znaną czynność obw. Rejmana. Kolega jego ze Zw. Strzeleckiego, doradzał mu i dawał wskazówki, jak ma postępować, przy organizowaniu bojówek. Wzywał go, by nie dawał „równy krok", żeby nie poznano, że są „przebrani". Jakimi motywami przy tem się kierował, trudno dociec. Z tłumaczenia jego wynikałoby, że chodziło mu o to, by uniknąć pozoru, że członkowie Strzelca są zamieszani w akcję rozruchową.

Dr Langrod działacz w Związkach strzeleckich i Legjonistów, opisuje szeroko ideowe cele Związków i stanowczo twierdzi, że ani on, ani jego koledzy ze Związku strzeleckiego udziału w rozruchach nie brali.

O godz. 2 przewodniczący odracza rozprawę do dzisiaj.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Bestjalstwo pruskie na grobie powstańca górnośląskiego.

W Pszczynie chowano ofiarę tragicznego wypadku automobilowego, młodego, 26-letniego urzędnika Tow. asekur. „Vesta", ś. p. Augustyna Konecznego. Ponieważ był to młodzieniec pełen sił, oddany gorąco sprawie narodowej, działacz plebiscytowy, biorący żywy udział w powstaniach, całe miejscowe społeczeństwo uczcić go zapragnęło pogrzebem, na jaki ten gorąco miłujący Ojczyznę młodzieniec zasługiwał.

Olbrzymi orszak pogrzebowy, po wysłuchaniu Mszy żałobnej i przemowie z ambony, ruszył na cmentarz miejscowy. W orszaku, poprzedzane wieńcami, szły szeregami wszystkie miejscowe stowarzyszenia społeczne i oświatowe i tłumy publiczności. Sklepy przy ulicach, któremi posuwał się orszak, pozamykano na znak żałoby. Po gorącem przemówieniu p. Krzyżowskiego i odegrania hymnu narodowego, pokryto mogiłę górą wieńców i wiązanek.

Na drugi dzień znaleziono mogiłę rozrzuconą, wieńce potargane, a kwiaty wyrzucone za płot cmentarza.

Oto objawy kultury duchowej naszych patrjotów „Państwa Bojaźni Bożej". Potem będą wywodzić żale, że się do nich wrogo odnosimy; w każdym razie w ich ślady nie pójdziemy! M. N

Terror, cenzura i kara śmierci w Bolszewji.

Prawosławny arcybiskup Mikołaj, jeden z dotychczasowych przywódców bolszewickiej „Żywej cerkwi", ogłosił w Rydze list do wiernych, który rzucą nowe światło na stosunki panujące w Rosji. Arcyb. Mikołaj demaskuje działalność t. zw. prawosławnego senatu, utworzonego na rozkaz sowietów dla rozbicia Cerkwi. Senat zostaje w kontakcie z G. T. U. (tj. czerezwyczajką), stamtąd otrzymuje szczegółowe instrukcje. Nie można się tery dziwić, że „Żywa Cerkiew" cieszy się względami bolszewików, a katolicy i prawosławni zwolennicy Tichona są prześladowani. Wkońcu arcyb. Mikołaj wzywa wiernych do zerwania z komunizmem, a do posłuszeństwa patrjarsze Tichonowi.

Arcyb. Mikołaj wyjechał świeżo z Rosji, celem objęcia obowiązków biskupa w S. Francisco w Ameryce. W liście jednak — o którym mowa — składa swoją misję. Pisze, że w Rosji żyją wszyscy pod jarzmem straszliwego terroru. Duchowieństwo prawosławne drży przed bolszewikami i pod jego knutem wypacza prawdziwą cerkiew.

Drugą sensacją, o której wiadomość z bolszewji przychodzi, jest zakończenie procesu o kradzież pamiętników Lenina, o którego rozpoczęciu donosiliśmy przed kilku dniami. Skradzione 11 rozdziałów z pamiętników zawierały kompromitujące rząd sowiecki szczegóły. O kradzież oskarżono prof. Izmailowa; sąd skazał go na karę śmierci, którą zaraz potem wykonano. Straszna kara spotkała Izmailowa nietyle z powodu kradzieży, ile za podanie szczegółów z pamiętników, które sowiety mogą skompromitować. A więc cenzura i kara śmierci w formie takiej, w jakiej panowały chyba tylko w najbardziej absolutystycznie rządzonych państwach, w Rosji carskiej! To przypomnienie jest szczególnie obecnie aktualne z powodu protestów sowieckich przeciw straceniu komunisty Engla w Łodzi.

KURS KATECHETYCZNY. Naczelny wizytator nauki religji zawiadamia, że od 8 do 24 lipca b. r. odbędzie się w Lublinie kurs katechetyczny da księży prefektów z całej Polski. Zgłoszenia na kurs przyjmuje do 25 czerwca naczelny wizytator nauki religji, Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Bagatela 12.

DRUGI WSZECHPOLSKI ZJAZD ŚPIEWACZY odbędzie się w Poznaniu w dniach 8, 9 i 10 b. m. Zapowiedziało w nim udział około 200 Kół z całej Polski i z wychodźtwa. Oprócz popisów chóralnych i przedstawień operowych, wchodzi w program uroczystości odsłonięcie i poświęcenie pomnika Stan. Moniuszki.

JAK ŻYDZI ŁODZCY PŁACĄ ZAPROTESTOWANE WEKSLE. Przed paru dniami przechodzący jedną z ulic w Łodzi byli świadkami oryginalnej sceny. Mianowicie przed składem manufaktury, będącym własnością dwu żydków: Horowicza i Weinberga, zgromadziły się tłumy ciekawych, tak, że aż policja musiała interwenjować. Obaj właściciele tej firmy mieli bowiem sporo weksli w obiegu, których z zasady, mimo protestu wierzycieli, nie chcieli wykupić „dla braku gotówki". Codziennie tedy mieli u siebie odwiedziny swych wierzycieli, doprowadzające szanownych kupców do rozpaczy i wściekłości. Obsypywali też swoich gości stekiem wyszukanych komplementów. Gdy wreszcie onegdaj zjawił się jeszcze jeden świeży wierzyciel ze świeżym protestem, nerwy panów Weinberga i Horowicza nie wytrzymały i posypały się najpierw słowa, a potem z iście semicką energją czyny, tak, iż wierzyciel wyszedł z tej operacji dotkliwie poturbowany. Powstało zamieszanie, przed lokalem zebrał się tłum, zdradzający chęć wtargnięcia do wnętrza składu, wobec czego musiano zabarykadować drzwi od wnętrza. Panowie Weinberg i spółka mają zamiar podobno ogłosić bankructwo, by uwolnić się od denerwujących wizyt swych wierzycieli, poczem udadzą się na kurację swych nadwerężonych nerwów.

BUDOWA DOMU EMIGRACYJNEGO W NEAPOLU. W Neapolu odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowe schronisko dla emigrantów. W uroczystości wzięła udział księżna Aosta, oraz delegaci na konferencję emigracyjną, którzy przybyli umyślnie z Rzymu. Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez syndyka miasta na cześć delegacji. W odpowiedzi na toast, wzniesiony przez syndyka miasta, przemówił w imieniu wszystkich delegatów prezes delegacji polskiej, wiceprezes konferencji Franciszek Sokal, dziękując za gościnne przyjęcie i podnosząc znaczenie konferencji.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Niezwykłe wyniki śledztwa przeciw fizykowi Dr. Weinsbergowi.

Jak się dowiadujemy, śledztwo policyjne, prowadzone przeciw Dr. Weinsbergowi, fizykowi miejskiemu w Krakowie w sprawie wydania przez niego fałszywego dowodu choroby umysłowej o p. Józefie Tłuchowskim za cenę 150 zł., ujawniło bardzo ciekawe szczegóły. Mianowicie następnego dnia po wypuszczeniu na wolną stopę Dr. Weinsberga, zjawił się w mieszkaniu pp. Tłuchowskich jakiś osobnik, oświadczył, że przychodzi od lekarza Weinsberga, który zwraca pieniądze za wystawienie świadectwa i zabrania p. Tłuchowskiej by cośkolwiek o nim wspominała. Na wypadek nie zachowania tajemnicy, Dr. Weinsberg „karze panią wtrącić do więzienia, tak, że pani nigdy z niego nie wyjdzie. Dr. Weinsberg ma szerokie stosunki, czego najlepszym dowodem wypuszczenie go z więzienia". Osobnik ten rzucił 150 zł. i ulotnił się szybko, tak, że zanim p. Tłuchowska ochłonęła z przerażenia, tajemniczy poseł był już za drzwiami.

Pościg za Traigelami jak dotąd nie dał wyniku.

Kraków, 7 czerwca.

AURA. Od trzech dni panuje dojmujący chłód. Termometr obniżył się do 10°. Przyczyną chłodu mają być silne opady gradowe w okolicy.

GEN. HALLER W KRAKOWIE. Od kilku dni bawi w Krakowie gen. Józef Haller. We czwartek 5 b. m. bawił generał we dworze pp. Buszczyńskich w Górce Narodowej, gdzie był ojcem chrzestnym syna państwa Franciszka i Elżbiety Dorożyńskich. Z powrotem wstąpił do nowego kościoła w Prądniku Czerwonym. Oryginalna struktura kościoła zrobiła na generale dodatnie i miłe wrażenie. Generał widział w tem szczególniejsze błogosławieństwo Boże, że w przeciągu jednego roku Komitet zdołał wybudować tak piękny i obszerny kościół.

WCZORAJSZY TARG, ze względu na niepogodę, był bardzo słaby. Pomimo tego jednak ceny artykułów były niezmienione, a pasza nawet na Rynku Kleparskim potaniała; za najlepsze siano płacono 14—15 milj. za 100 kg. Na Rynku głównym również dowóz był słaby. Ceny utrzymywały się na poziomie ostatniego targu. Na placu Szczepańskim dowóz ziemniaków obfity. Pojawiły się nowe ziemniaki, za króre płacono 4—5 miljonów za 1 kg.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we środę o godz. 5 po południu Przewodniczyć będzie prez. m. Federowicz.

UROCZYSTOŚĆ „WIANKÓW" na Wiśle odbędzie się dnia 21 b. m. Komitet czyni zabiegi, aby przywrócić dawny splendor tej tradycji. W tym celu między innymi sprowadzone zostaną nakładem olbrzymich kosztów wodne ognie sztuczne. Na uroczystość „Wianków" zaproszono Ślązaków, celem zbliżenia nowo odzyskanych braci do naszych starych tradycyj.

POBORY DLA EMERYTÓW, WDÓW I SIERÓT. Lwowska Izba skarbowa oznajmia, że emeryci, tudzież wdowy i sieroty, których zaopatrzenia nie są przerachowane w myśl nowej ustawy emerytalnej, otrzymają za miesiąc czerwiec zaopatrzenie w wysokości raty za maj dwoma czekami P. K. O., z których jeden już jest wypłacony, a drugi zostanie wypłacony w najbliższych dniach.

WPISY DO PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYST. W KRAKOWIE odbędą się w Dyrekcji szkoły na Aleji Mickiewicza dnia 25 b. m., od godz. 9—12, poczem nastąpi egzamin wstępny. Szkoła ta posiada, oprócz trzechletniego oddziału ogólnego, 6 szkół specjalnych, a mianowicie: architektury wnętrz, malarstwa dekoracyjnego, grafiki, szkołę tekstylną, rzeźby w drzewie i ceramiki.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PRYW. ŻEŃSK. GIMN. REAL. im Król. Jadwigi w Krakowie odbył się w dniach 19—21 maja b. r. pod przew. wicekuratora Dra M. Pollaka. Świadectwa dojrza-

łości otrzymały: Armdansówna Walerja (z odzn.), Brandówna Eugenja, Dortheimerówna Stella (z odzn.), Drobnerówna Władysława (z odzn.), Ferberówna Anna, Fischerówna Rozalja (z odzn.), Försterówna Lidja, (z odzn.), Friesówna Lola (z odzn.), Gutfreundówna Franciszka (z odzn.), Gutfreundówna Zofja (z odzn.), Gutterówna Renia (z odzn.), Królówna Zofja, Löffelholzówna Regina (z odzn.), Matznerówna Eleonora, Mazurkówna Genowefa, Neumannówna Kamila, Oxner-Bauówna Irena (z odzn.), Pawlitówna Helena (z odzn.), Rakowerówna Hanna, Szancerówna Marja, Schragerówna Olga, Wodzińska Marja, Wojtieszkówna Wanda, Wyrobkówna Janina. Jedną uczenicę reprobowowano na pół roku.

Zawiadomienia i komunikaty.

SKŁADKI NA ODNOWIENIE KATEDRY I GROBÓW KRÓLEWSKICH można wpłacać na rachunek Nr. 401.224 P. K. O. w Krakowie (przedtem Nr. 151.931 w Warszawie).

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Kordjan“.

Niedziela: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem „Lampka oliwna“.

Repertuar Operetki.

Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet“ (premiera).

Repertuar „Bagateli“.

Sobota po poł.: „Pierścień z szafirem“ (ceny zniżone).

Sobota wieczór: „Lampa Aladyna“.

UCIECHA: „Szarlatan“.
WANDA: „Władczyni powietrza“.
SZTUKA: „Albertyni“ (Julot Apasz).
ZACHĘTA: „Zmiażdżone palce“.
PROMIEŃ: „Purpurowa miłość“ — w roli głównej M. Jakobini.
REDUTA: „W szalonym pościgu“.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 8-go b. m. (Ziel. Św.) w kościele św. Piotra podczas Mszy św. o godz. 12 ks. prof. M Wojtusiak (śpiew) i prof. Wł. Kozłowski (skrzypce), a w poniedziałek (drugie święto) art. opery M. Wolska-Sobańska i M. Sobański wykonają utwory religijne. Przy organach prof. T. Flasza i J. Pasierb.

„MATER INVIOLATA“, mszę kompozycji O. Bernarda Rizzi, Franciszkanina, wykona „Chorus Caecilianus“ w niedzielę dnia 8 czerwca o godz. 10 przed południem w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie.

Judaica.

AKT STRZELISTY.

Niemieckie pisma zamieszczają między innymi następujący Akt strzelisty:

Mojżesza, który do obiecanej ziemi
Powędruje z rodakami swemi,
Ześlij nam o Panie Boże!
Niech znowu w dwie części rozdzieli się morze
I wody staną do skały podobne,
Mocno, potężnie jak słupy sposobne.
A w chwili, gdy żydostwo pójdzie tą koleją
I staśnie w pośrodku bez trudu i znoju,
Niech wody z powrotem co szybciej się zleją
A świat napewno odetchnie w pokoju.

EMIGRACJA ŻYDÓW ŁÓDZKICH DO PALESTYNY. Według doniesienia z Łodzi, wzmógł się tam w ostatnich czasach wśród żydów ruch emigracyjny do Palestyny. W ciągu najbliższych kilku tygodni wyjechać ma tam około 300 rodzin żydowskich. Wyjedzie również do Palestyny jeden z wielkich właścicieli składów manufakturowych eksportowych.

Ze sportu.

Matche świąteczne w Krakowie.

Wisła rozgrywa dwa matche: w sobotę z Wilją wileńską, a w poniedziałek z wiedeńską Admirą. Cracovia gra w Łodzi z Unionem zdaje się bez swych olimpijczyków. Makkabi zmierzy się w sobotę z Admirą.

M. T. K.—Makkabi 5 : 1.

Rezerwa budapeszteńskiego klubu zasilona dwoma graczami swej pierwszej drużyny przedstawiła się w Krakowie w szeregu dodatnich stron. Doskonałe opanowanie ciała, pewny strzał i zrównoważenie umiejętności całego zespołu sprawiły dodatnie wrażenie. Makkabi, która zepsuła linję swego napadu przez ustawienie Fischlera, grała słabiej, aniżeli przeciw Klubowi Vivo — bramkarz krakowski zawiódł w zupełności.

DRUŻYNA „BAGATELI“ rozegra w najbliższym czasie zawody piłkarskie z drużyną „Nowej sztuki“, w skład której wchodzą **poeci i malarze** krakowscy. Ponieważ drużyna „Bagateli“ znajduje się teraz w formie, a drużyna „Nowej Sztuki“ rozpoczęła już serję intensywnych treningów na boisku Cracovii — należy spodziewać się zajmującego przebiegu zawodów. Należy również podnieść z gorącem uznaniem ofiarność klubu **Cracovia,** który nie wahał się użyczyć młodym artystom boiska i przyborów treningowych.

POLSKA—STANY ZJEDNOCZONE.

Match ten odbędzie się w Warszawie w dniu 12 bm. Kapitan związkowy ustanowił następującą drużynę: bramka Loth (grywa obecnie w napadzie?), Gintel, Mackiewicz obrona — Styczeń, Cikowski, Spojda, pomoc i Adamek, Batsch, Staliński, Kuchar i Balcer.

Wiadomości gospodarcze.

ULGI DLA PŁATNIKÓW PODATKU MAJĄTKOWEGO.

W tych dniach ukaże się rozporządzenie min. skarbu w sprawie ulg przy placeniu podatku gruntowego w wypadkach poniesionych szkód z powodu działań wojennych i klęsk żywiołowych. Termin wnoszenia podań do właściwego urzędu skarbowego w sprawie ulg w płaceniu podatków gruntowych za lata 1924 i 1925 oznaczony zostaje do dnia **31 lipca 1924 r.**

Urząd skarbowy może decydować o rozłożeniu na raty na czas nie dłuższy, **niż jeden rok, tylko takich należności skarbowych, które wynoszą jednorazowo najwyżej 500 złotych.**

Gdy prośba dotyczy odroczenia lub rozłożenia na raty sumy powyżej 500 złotych, lub na czas **dłuższy niż jeden rok,** Urząd skarbowy musi wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Izby skarbowej i załączyć zebrane przez siebie dane, dotyczące sprawy, wraz z własną opinją.

SPADEK CEN.

Badania statystyczne wykazują ostatnio spadek cen zarówno hurtownych, jak i detalicznych. Spadek cen hurtownych rozpoczął się w końcu kwietnia, wykazując w pierwszej połowie maja spadek **0.6%,** w ostatnim zaś tygodniu maja — 2.71%. W cenach detalicznych spadek notowany jest od pierwszej połowy kwietnia, przyczem z artykułów spożywczych największą zniżkę wykazuje **cena ryżu, masła, słoniny, cukru, chleba** i **jaj.** Najmniejszą zniżkę wykazuje mąkę pszenna, zwyżkę zaś wykazuje mięso wołowe, mleko, oraz ziemniaki.

CZY BILANS HANDLOWY JEST AKTYWNY?

W kilku pismach pojawiły się alarmujące wiadomości o rzekomej bierności naszego bilansu handlowego. Z tego powodu zaznaczyć należy, iż pierwszy kwartał r. b. dał przewyżkę wywozu nad przywozem, co się zaś tyczy miesiąca kwietnia i maja, to brak na razie danych statystycznych, któreby uprawniały do wysnuwania wniosków o niepomyślności bilansu handlowego. W styczniu eksportowaliśmy ogółem za 97 milj. zł., import zaś wyniósł 81 milj., wobec czego wbrew pierwotnym przypuszczeniom, zyskaliśmy nadwyżkę 16 milj. zł. Podobnie przedstawia się rzecz i w lutym. W tym miesiącu wywóz dał 112 milj. zł., import zaś wyniósł 107 milj. zł. Nadwyżka zatem eksportu wynosi 5 milj. zł. Co do marca, brak jeszcze dokładnych danych.

Twierdzenie zatem o bierności bilansu handlowego, jak i o tem, iż bierność tego bilansu powiększa nasze zadłużenie zagranicą, jest pozbawione podstawy, podobnie jak i twierdzenie, iż zwiększające się zadłużenie skarb państwa pokrywa kredytem włoskim i angielskim.

Z RYNKU ZIEMIOPŁODÓW.

Zboże: Pszenica około 23, żyto dworskie do 14, owies od 15—15.600, jęczmień brow. 16, jęczmień na krupy 14, **ziemniaki jadalne do 6,** ryż cały 47—48.

Mąka pszenna 50% krakowska 41—42, amerykańska patent płaci się obecnie 48—49, żytnia 70% krakowska 21, żytnia 60% wymiału od 22 do 23, 70% poznańska od 23.

Ceny w miljonach marek polskich. Tendencja spokojna, lepsze gatunki zboża twardego poszukiwane, lichsze w zaniedbaniu.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	transakc.	transakc. z d. 5/6
Polski B. Przemysłowy	0·35	0·45	0·39	0·40
Bank Małopolski . .	0·80	0·90	0·90	
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·18	01·6	
Pow. Bank Kredytowy	0·10	0·15		0·12
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		0·21
Bank Zw. Sp. Zarob. .	8·75	4·75		
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·35	0·45	0·40	0·40
„Impex“	0·03	0·05		
„Pharma“	1·10	1·30		1·20
„Polski Glob“	0·25	0·35	0·30	
Żegluga Polska . . .	0·18	0·23		0·20
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·50	11·00	10·70	10·90
H. Cegielski	0·65	0·75	0·73	0·70
Parowozy	0·40	0·45	0·42	0·41
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·75	0·85	0·80	0·81
„Pocisk“ zak. amunicyj.	1·25	1·50		
„Górka“ cement. . .	18·75	19·75		19.50
Sierszańskie Górnicze	5·25	5·75.	5·40	5·55
„Tepege“	2·75	3·25	2·90	3·10
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·55	0·52	0·53
„Pokucie“	0·45	0.55	0·52	0·52
„Oikos“	4·00	4·50		
„Pezet“				
„Strug“	1·00	1·20	1·10	1·25
Syndykat Koszykarski	0·10	0·15	0·12	
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	5·50	5·20	
„Teropol“				
„Krakus“.	0·90	1·10	1·00	1·10
Chodorów.	4·75	5·25	4·90	5·25
A. Piasecki	1·40	1·60	1·50	1·50
Ćmielów	0·75	0·85	0·80	0·80
Elektrownia Siersza .	0·30	0·40	0·37	0·36
S. W. Niemojowski .	0·65	0·75	0·70	
P. Zakłady Garbarskie	9·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół, funty ang. 22.37 i pół, 22.24, korony czeskie 15.25.

Czeki: Belgja 22.78, Holandja —, Londyn 22.37 i pół, 22.35, Nowy Jork 5.18 i pół, 5.18, 5.18 i pół, Paryż 26.05, Praga 15.25, Szwajcarja 91.15, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.52 i pół.

Papiery państwowe: 4% państw. pożyczka premiowa (miljonówka) 0.48, 8% pożyczka złota 7.20, 6% bony złote 0.68—0.73, 6% pożyczka dolarowa 2.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 212.90, Nowy Jork 569, Londyn 24.52, Paryż 28.55, Medjolan 24.70, Praga 16.59, Budapeszt 00061, Bukareszt 2.42, Belgrad 6.85, Sofja 4.05, Warszawa —, Wiedeń 00080.

Nadesłane.

Wydawnictwa najsłabsze.

DR. STANISŁAW SALKOWSKI. „Dźwięki duszy". Poznań 1924 r.

Najsłabsza książka, jaką zdarzyło nam się czytać w ciągu lat ostatnich. Autor ma tytuł doktora i jest podobno „sekretarzem generalnym" Uniwersytetu poznańskiego. Szanowna osoba. Ale poeta — bez poezji. Jego wiersze nie mają wogóle sensu. Jest to „pisanie dla rymu", n. p.:

„Muzyka gra. Tańczymy w pięć par,
Tancerzy w taniec porywa czar,
Uczucia kaktus zakwitnie w dar
Czynnego życia i jego gwar".

Albo:

„Widzę w marzeniu kolos piramid,
Słyszę podany szeptem mi pramit,
Czuję, jak dotknął ręki aksamit,
Szelest klasycznych niesie się chlamid".

Na stronicy 75 i nast. autor mówi o „Kobiecie":

„Ona kapłanką ogniska
Bogów i domu. Dorówna
Mężczyźnie... dziś... jutro...zyska...
Pozycję wyższą i główna

Rola w udziale przypadnie
Dawnej niewolnicy snadnie.
Wymowny będzie z nią niemy,
Artysta z nią uczuć kładką

Szuka kontaktu, jak z matką
Dziecię. Bohater z nią tremy
Doznaje. Posłuch nierzadko
Będzie, mimo anatemy.

Cały tomik zawiera przeszło sto utworów — samych „sonetów"!... Autor potrafi w tej kunsztownej(!) formie zamknąć nie tylko swe myśli o kobiecie, ale i ot, takie wyznanie:

„Kilkakrotnie w Poznaniu widziałem Hallera
Na zebraniach rozmaitych i zjazdach harcerzy.
Ostatni raz wśród akademickiej młodzieży"...

Grafomani mają szczęście do podróży. Zauważył to już recenzent „Wiadomości literackich" (b. f.), — doktór Salkowski również ma manję podróżniczą. Oto schemat jego wycieczek, ułożony na podstawie tytułów: wierszy-sonetów: Jasnogóra, Kraków (Panorama, Rynek, Wawel, Zygmunt Wawelski, Wanda), Adrjatyk (Albanja, Rieka, Wenecja, Lowrana), Poznań (Mickiewicz-pomnik, Chopin-pomnik, Słowacki-pomnik, Akademja, Teatr Wielki, Zamek, Plac Wolności, Wieża Górnośląska, Bazar, Jazz-band, Dancing w Apollo, Gastronomja, Boston w Varsovii) i t. d. Jak widzimy, dr. Salkowski mógłby snadnie ułożyć „poetycki" Bedecker po Polsce, a także po niektórych kurortach europejskich. Sądzę, że nawet przy odpowiedniej reklamie i ten tomik „sonetów" — „Dźwięków duszy" — miałby szanse powodzenia jako informator wycieczkowy... Tylko czemprędzej trzeba go uzupełnić sonetami o Zakopanem. To jest największy brak tego podręcznika.

j. j.

Z dziedziny mód.

Kłopoty sezonowe pań.

Nie wiele mamy lata i ciepłych słonecznych dni. Ale nasze panie i z tem mają kłopot. Bo choćby tych ciepłych dni było tylko kilkanaście, to jednak jest to już... sezon.

Zabarwiły się więc okna wystawowe od lekkich materjałów: markizet, kreponów, satynek, fularów, krep. Mniej noszone są kolory zasadnicze, a zato barwne, nieomal dzikie desenie, ciągną oczy. Cała fauna i flora wschodnie, tureccczyzna i japońszczyzna, obok motywów moderne, wzięta została na usługi mody. Nawet biała sukienka wymaga ożywienia. Więc do plisowanej białej spódniczki nosi się jaskrawo zahaftowane staniki, zestawienie bardzo ładne i łatwe do osiągnięcia, bo pojawiły się właśnie takie haftowane materjały.

Wąska spódnica, obowiązująca przy kostjumie, nie ma logicznego zastosowania przy sukni letniej. Dlatego też weszło w modę plisowanie, zachowuje ono bowiem nieodzowną dziś wysmukłą sylwetkę, a zostawia swobodę ruchu. Tak panie mogą być zadowolone, bo będą mogły... chodzić, a nawet wsiadać do tramwaju.

Do lekkich sukien konieczne są okrycia, bo wieczory bywają zazwyczaj chłodne. Ale solidny płaszcz jest niepraktyczny, bo sukienka z wiotkiego sporządzona materjału, gniecie się łatwo. Moda jest jednak pomysłowa i wprowadziła peleryny, t. zw. kępy z crepe maroquin, podszyte barwnym jedwabiem. Nosi się je z włoska zawadjacko.

Zamiast płaszcza służy też szal, albo też chustka z długimi frendzlami. Chustka musi być bajecznie kolorowa, albo czarna zdobna w artystyczne hafty.

Moda chusteczkowa wogóle opanowała panie. Są to t. zw. „apaszki", które wiąże się w fantastyczny węzeł. Nawet do angielskiego kostjumu przystaje dobrze taka batikowana papuziemi barwami chusteczka.

Trzeba jednak uważać, żeby kapelusz nie kłócił się zbytnio z „apaszką". Musi być w tonie z nią, albo ciemny. Z całym zapałem przyjęły nasze panie mały, zgrabny kapelusz o formie kloszowej. Przystraja się go jaskrawem opasaniem, wstążką szeroką oryginalnie upiętą, albo chusteczką. Obok małych kapeluszy, widzimy bardzo duże. Nic pośredniego nie przynosi dziś moda.

E. A. POE: 5

Krótka rozmowa z mumją..

Pan Gliddon odpowiedział po chwili znakami fonetycznymi; gdyby nie brak hieroglifów w drukarniach, przetłomaczyłbym z wielką przyjemnością i to w całej osnowie jego znakomitą przemowę na nasz język ojczysty.

Przy tej okazji wspomnę, że cała rozmowa, w której wzięła udział mumja, toczyła się nadal w pierwotnym egipskim djalekcie, — przyczem pp. Gliddon i Buckingham służyli za tłomaczy mnie i tym osobom z towarzystwa, które nie podróżowały. Panowie ci mówili językiem macierzystym mumji, z gracją i pewnością niezrównaną; nie mogę jednak powstrzymać się od zrobienia uwagi, że obaj podróżnicy — bez wątpienia, wobec wprowadzenia określeń zupełnie nowoczesnych i z natury rzeczy całkiem obcych dla cudzoziemca — zmuszeni byli niekiedy używać wyrażeń dosadnych, aby wyjaśnić znaczenie pewnych słów temu gościowi z innej epoki. Była np. chwila, kiedy panu Gliddon, nie mogącemu wytłomaczyć Egipcjaninowi słowa polityka, wpadła do głowy szczęśliwa myśl narysowania na murze kawałkiem węgla małego jegomościa z zaczerwienionym nosem, z dziurami na łokciach, na podwyższeniu, z lewą nogą cofniętą w tył, prawem ramieniem wzniesionem w górę, z zaciśniętą pięścią, oczyma wykreconemi ku niebu i gębą otwartą pod kątem 90°.

Również i p. Buckingham nie zdołałby nigdy wytłomaczyć znaczenia zupełnie nowoczesnego słowa peruka, gdyby nie wezwanie doktora Ponnonnera, które go przyprawiło o śmiertelną bladość i zdjęcie z głowy własnej peruki.

Rzecz naturalna, że przemowa p. Gliddon kręciła się zasadniczo koło niezmiernych dobrodziejstw, jakie wiedzy użyczyć może odbandażowanie i resekowanie mumji; był to subtelny pomysł, usprawiedliwiający nas z wszystkich przykrości, jakie mogliśmy sprawić w danym wypadku mumji, zwanej Allamistakeo; zakończył przypuszczeniem — było to bowiem przypuszczenie, — że ponieważ wszystkie drobne kwestje zostały wyświetlone, można było zatem przystąpić do projektowanego jej zbadania.

Tu doktór Ponnonner błysnął swymi instrumentami.

Odnośnie do ostatniej propozycji mowcy zdawał się Allamistakeo żywić pewne zastrzeżenia, co do których treści nie byłem uświadomiony; zadowoliło go jednak nasze usprawiedliwienie i zszedłszy ze stołu, podał każdemu z towarzystwa rękę.

Po ukończeniu tych ceremonji, zajęliśmy się natychmiast zaopatrzeniem obrażeń, które skalpel sprawił pacjentowi. Zaszyliśmy ranę na skroni, obandażowaliśmy nogę i przylepili mu czarny plaster angielski na koniec nosa.

Zauważyliśmy w tej chwili, że hrabia — taki był, jak się okazało, tytuł Allamistakea — miał lekkie dreszcze — drżał bezwątpienia z zimna. Doktór udał się natychmiast do swojej garderoby i powrócił z czarną marynarką, kroju Jenninga, spodniami w niebieskie paski ze sprzączkami, różową, zefirową koszulą, wykładaną kamizelką z brokatu, białym surdutem, laską z zakrzywioną w kształcie dziuba rączką, kapeluszem bez ronda, wspaniałymi butami, jasnemi rękawiczkami z koziej skórki, lornetką, parą faworytów i olbrzymią krawatką. Różnica w tuszy między hrabią i doktorem — w stosunku dwa do jednego — była przyczyną, że suknie te wdzialiśmy na Egipcjanina z pewnym trudem, lecz kiedy się nam to udało, można było przynajmniej powiedzieć, że dopasowane są doskonale. P. Gliddon podał gościowi ramię i zaprowadził go do wygodnego fotelu, przy kominku; tymczasem doktór zadzwonił i kazał przynieść wino i cygara.

Rozmowa ożywiła się natychmiast. Dopytywano się, rzecz prosta, z wielką ciekawością, jak się to stało, że Allamistakeo pozostał przy życiu.

— Sądzę — rzekł p. Buckingham — że winieneś był pan umrzeć już oddawna.

— Jakto? — odparł hrabia wielce zdumiony, nie mam więcej, jak siedemset lat! Ojciec mój żył tysiąc lat i umarł w pełni sił żywotnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BANK MAŁOPOLSKI S. A.

w Krakowie, Rynek Gł. 25.

zawiadamia niniejszem, że na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy z dnia 19 grudnia 1923 roku zatwierdzonej postanowieniem Ministerstwa Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu z dnia 9 marca b. r. przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego z sumy

Mp. 1.000,020.000·— na Mp. 3.571,500.000·—

przez podniesienie imiennej wartości sztuk 3,571.500 akcyj z Mp. 280 na Mp. 1.000 za sztukę, a to drogą wpłaty przez poszczególnych akcjonarjuszy po Mp. 720 na każdą akcję.

Równocześnie podwyższonym zostaje kapitał akcyjny Banku z sumy

Mp. 3.571,500.000·— na Mp. 6.000,000.000·—

czyli o Mp. 2,428,500.000 przez emisję nowych sztuk 2,428.500 pełnowpłaconych akcyj po Mp. 1.000 im. wart. w ten sposób, że nowy kapitał akcyjny Banku wynosić będzie Mp. 6,000,000.000, a rozłożony zostaje na sztuk 6,000.000 akcyj po Mp. 1.000 imiennej wartości.

Warunki wspomnianej emisji przedstawiają się, jak następuje:

1) Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się prawo poboru w ten sposób, że za 2 dawne akcje pobrać mogą 1 nową.

2) Kurs emisyjny nowych akcyj wynosi Zł. 0.25 za sztukę, równych ¹/₄ fr. zł., płatnych w markach polskich, według kursu giełdy warszawskiej franka złotego. Z pobranych kwot przeznacza się Mp. 1.000 na kapitał akcyjny, Mp. 720 na dotację funduszu uzupełnienia kapitału akcyjnego do Mp. 1.000. im. wart. Mp. 4.280 na pokrycie kosztów konfekcji i podatku giełdowego, zaś pozostała nadwyżka, po pokryciu kosztów związanych z emisją wcieloną zostanie do specjalnego funduszu rezerwowego.

3) Prawo poboru zgłoszone i wykonane być może w ciągu 1 miesiąca od daty ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, pod rygorem utraty tego prawa.

4) Akcjonarjusze pragnący wykonać należne im prawo poboru, winni w powyższym czasokresie przedłożyć stare akcje, celem stwierdzenia przysługującego im prawa poboru i uwidocznienia na nich wykonania tegoż, poczem akcje zostaną zwrócone.

5) Przy ogłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna.

6) Na uiszczoną wpłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, zaś na wykonany pobór w dług rachunku bieżącego listy przydziałowe. Oryginalne akcje wydane zostaną po skonfekcjonowaniu za zwrotem kwitów kasowych, względnie listów przydziałowych.

7) Nowo emitowane akcje uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 stycznia 1924 r. i od tego dnia pod względem praw przysługujących akcjonarjuszom zrównane zostają z akcjami poprzednich emisji.

8) Repartycji tych akcyj, na które dotychczasowi akcjonarjusze z tytułu posiadanego prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, dokona Rada Zawiadowcza, według swego uznania i określi ich kurs emisyjny, który jednak nie może być niższy od ceny emisyjnej.

9) Prawo poboru wykonanem być może:

W ODDZIAŁACH BANKU MAŁOPOLSKIEGO

w Krakowie, w Zakładzie centralnym Banku, Rynek Gł. 25. — w Warszawie w Łodzi — we Lwowie — w Bielsku — w Tarnowie — w Rzeszowie w Stanisławowie — w Jaśle — w Zakopanem — w Wiedniu, w Powszechnym Austr. Zakładzie Kredytowym Ziemskim (Allgemeine Österr. Boden-Credit-Anstalt)

Kraków, dnia 30 kwietnia 1924.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.